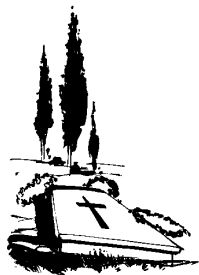


STATYSTYKA WRZEŚNIA

Odeszli do wieczności:

Bogdan Niespor, l. 80
Stefania Kulejewska, l. 81
Magdalena Szadkowska, l. 66
Teodor Bonk, l. 72
Jan Sierpiński, l. 89

*Wieczny odpoczynek
racz im dać, Panie,
a światłość wiekuista
niechaj im świeci.
Niech odpoczywają
w pokoju wiecznym.
Amen.*



Sakrament małżeństwa zawarli:



Patryk Kański i Aleksandra Mirowska
Krzysztof Grajzer i Anna Woźniak



Sakrament chrztu przyjęli:

Aleksandra Pawlik
Leon Dublaszewski
Edyta Dublaszewska

Sakrament chrztu w sposób uroczysty i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 16.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Katolicka Poradnia Rodzinna: 3 spotkania dla narzeczonych
(termin do uzgodnienia: tel. 605 085 822)

cd. ze str. 5 Ogromna to radość dla księdza, kiedy czyta słowa, że komuś bardzo zależy i tęskni za sakramentami. Bardzo chciałbym, aby tak jak Pani tęskni, tak samo chciała zrozumieć naukę Kościoła. Nikt Pani ani nie potępia, ani nie „wyrzuca” z Kościoła. Jednak do dnia kiedy Pani związek nie będzie sakramentem nie ma możliwości rozgrzeszenia. Oczywiście może Pani zataić sprawę związku niesakramentalnego i uzyskać rozgrzeszenie, ale będzie ono nieważne, ponieważ warunkiem rozgrzeszenia jest postanowienie poprawy, a bez zawarcia sakramentu małżeństwa nie jest to możliwe. Wierzę, że jest to dla Pani sytuacja trudna. Jednak proszę się nie poddawać. Nasze życiowe wybory mają często swoje konsekwencje i musimy je podjąć. Niebawem będzie Pani matką, a na sposób cywilny już jest Pani żoną. To wielkie i piękne zadania. Proszę

szukać siły w modlitwie i nie uciekać od Mszy świętej. Myślę, że Pan Bóg tak samo jak Pani, czeka na dzień, kiedy znikną wszystkie przeszkody do pełnej jedności. I jeszcze jedno. Ma Pani prawo buntować się przeciw księżom. Nie jesteśmy idealni. Choć głosimy święte prawdy wiary, sami nieraz popełniamy grzechy. Jednak proszę także zrozumieć, że nie głosimy naszej nauki, ale naukę Pana Jezusa. I choć jest ona bardzo trudna, jest piękna i jedynie prawdziwa. Proszę się obrażać na księży, ale nigdy na Pana Boga, nigdy nie odbierać sobie skarbu Mszy świętej. W ten sposób karze Pani siebie samą a nie księdza. Kiedy człowiek musi poczekać na to czego pragnie, bardziej docenia, kiedy już to zdobędzie. Życzę siły i wiary, oraz pewności, że Pan Bóg też tęskni i czeka.

ks. Krzysztof



POSŁANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

PAŹDZIERNIK 2019 (10/343)

JAK DOBRZE PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO SPOWIEDZI?

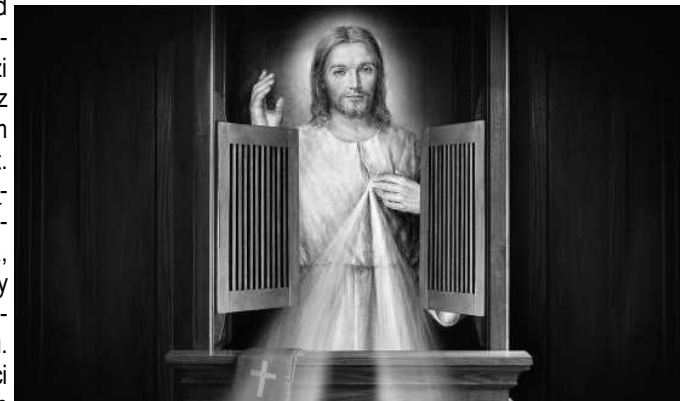
Przygotowanie bezpośrednie do spowiedzi to nie ten krótki moment, kiedy stoimy w kolejce do konfesjonału. Wtedy praktycznie jest już za późno, by dobrze się przygotować do spowiedzi. Bezpośrednie przygotowanie do sakramentu pojednania powinno obejmować jakiś konkretny czas naszego trwania przed Bogiem w prawdzie o sobie. Może to być wieczór przed dniem spowiedzi albo inny konkretny czas poświęcony wyłącznie na to przygotowanie.

Z obu stron kratek konfesjonału widać czasem słabe przygotowanie do sakramentu pojednania. Księża stają przed trudnością dobrego wyspowiadania osoby, która przychodzi do spowiedzi „bezpośrednio” z ulicy, wypowiadając ten sam zestaw grzechów od wielu lat. Narzekają oni, że przystępujący do sakramentu pokuty bagatelizują rachunek sumienia, nie uznają za stosowne, by podać okoliczności przekroczeń i częstotliwość grzechu. Spowiednicy mają wątpliwości co do żalu spowiadających się, a już bardzo po macoszemu praktykowane jest postanowienie poprawy. Z kolei penitenci zadają sobie nieraz pytanie, na czym polega dobre przygotowanie do spowiedzi, ponieważ czują, że nie zawsze daje im ona spodziewane pocucie duchowej odnowy, a rutyna i przyzwyczajenie prowadzą czasem do osłabienia wia-

ry w sakrament pojednania, odwlekając go i coraz rzadsze przystępowanie do niego.

Pragnę podzielić się kilkoma uwagami dotyczącymi dobrego przygotowania do sakramentu pokuty i pojednania. W procesie tym ważna jest moim zdaniem współpraca człowieka z Bogiem oraz dwa etapy: przygotowanie dalsze i przygotowanie bezpośrednie. Poniżej, omawiając te dwa etapy, zwrócę również uwagę na postawy penitenta i konkretne metody przygotowania.

Penitent winien przygotowywać się do spo-



wiedzi, nie tylko opierając się na własnym rozoznaniu i wyczuciu. Należy to robić we współpracy i pod kierownictwem Ducha Świętego. Wynika to z samej istoty spowiedzi. U św. Jana Ewangelisty czytamy, że Jezus tchnął na Apostołów i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczicie grzechy, są im

odpuszczone, a którym zatrzymanie, są im zatrzymane» (J 20, 22-23). Misją Ducha Świętego jest pokazać nam prawdę, pouczyć nas o naszym grzechu. Każde przygotowanie do spowiedzi winniśmy więc zaczynać od modlitwy do Ducha Świętego i dyspozycji wsłuchania się w Jego poruszenia, pamiętając przy tym, że nasze sumienie nie jest subiektywnym i osobistym oglądem rzeczywistości, w której żyjemy, ale głosem Ducha Świętego w nas.

Wydaje się, że przygotowanie się do tej jednej, konkretnej spowiedzi zależy od naszego ogólniejszego nastawienia i rozumienia tego sakramentu. Ważne jest traktowanie sakramentu pojednania właśnie jako sakramentu, a nie jako działania psychologicznego. Jeśli penitent przygotowuje się do spowiedzi tak, jakby miał iść na spotkanie z psychologiem, często doświadczy rozczarowania i nie zrozumie, że skuteczność spowiedzi nie leży w mądrych, ludzkich radach czy przeżywanych stanach emocjonalnych, ale w mocy samego Chrystusa.

Kolejna postawa przygotowania do spowiedzi to rozumienie jej jako „trybunału miłosierdzia”. W postawie człowieka wobec sakramentu pojednania mogą dominować dwa skrajne podejścia: bardziej jurydyczne - kiedy spowiedź traktowana jest jak pójście do sądu po ocenę czynu i nałożenie kary; i bardziej liberalne – kiedy nastąpił już pewien zanik poczucia winy i obiektywnego zła, a spowiedź traktuje się jako okazję do opowiadania nie tyle o konkretnych grzechach, ile o zranieniach. Pośrodku tych postaw można z powodzeniem umieścić nazwanie spowiedzi „trybunałem miłosierdzia”. Określenie to pochodzi z Dzienniczka św. Siostry Faustyny Kowalskiej i pozwala w przygotowaniu do spowiedzi zająć postawę

najbardziej właściwą, w której nie zapomina się, że spowiedź to forma oceny moich konkretnych czynów, ale ocena ta dokonuje się zawsze w sercu miłosiernego Boga.

Postawą, na którą chcę zwrócić uwagę w przygotowaniu do spowiedzi, jest także traktowanie sakramentu pojednania w kontekście całego życia duchowego. Spowiedzi nie da się odłączyć od całości życia religijnego człowieka. Ściśle wiąże się ona z korzystaniem przez penitenta z innych sakramentów, z jego życiem modlitewnym i zażyłością ze słowem Bożym. Człowiek, który często obcuje z Pismem Świętym i prowadzi systematyczne życie modlitewne, będzie miał większą łatwość w przygotowaniu do spowiedzi niż ten, który zaniedbuje życie duchowe. Działa to na zasadzie światła: jeśli jesteśmy blisko światła, lepiej widzimy swoje brudy; kiedy żyjemy w ciemności, trudno nam je zauważyć.

Niezwykle ważną jest systematyczna praktyka rachunku sumienia, a nie tylko odprawianie go tuż przed przystąpieniem do spowiedzi. Metodę tę dobrze znamy z „ćwiczeń duchownych” św. Ignacego Loyoli. Zalecał on, aby każdego dnia przynajmniej trzy razy badać swoje sumienie. Przy porannej modlitwie rachunek sumienia obejmuje postanowienia na nadchodzący dzień, w południe jest to szczegółowy rachunek sumienia z jednej lub kilku wad, nad którymi aktualnie pracujemy, a wieczorem – to ogólny rachunek sumienia z analizą całego dnia pod kątem osiągnięć i grzechów. Metoda codziennego rachunku sumienia pozwoli nam lepiej poznać siebie i zobaczyć swoje potknięcia. Ochroni nas również przed chorobą zbyt szerokiego sumienia i problemami dostrzeżenia i nazwania po imieniu swoich grzechów.

Bp Antoni Długosz

W PAŹDZIERNIKU ZAPRASZAMY NA WSPÓLNY RÓŻANIEC

codziennie o 17.30, w czwartek o 9.30 i 17.30,
w niedzielę o 15.30



Do proboszcza przychodzi pewna bogobojna parafianka z bardzo istotnym pytaniem:

- Proszę księdza, żyję uczciwie, modlę się co wieczór i pilnuję, żeby mąż też się modlił. Nie pozwalam mu pić, palić, brzydko mó-

wić, gwizdać, grać w karty... Jakie mam szanse, że ogłoszą mnie kiedyś świętą?

- Myślę, że największe szanse to ma pani mąż...

Żarty poświęcone

KONKURS RELIGIJNY

1. Kto jest autorem „ćwiczeń duchownych” (odp. w gazecie)
2. Gdzie miał miejsce jedyny, jak dotąd, cud eucharystyczny w Polsce (odp. w gazecie)
3. Tegoroczny październik został ogłoszony w Kościele:
 - a) nadzwyczajnym miesiącem misyjnym
 - b) nadzwyczajnym miesiącem trzeźwości
 - c) nadzwyczajnym miesiącem pokuty

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać e-mailem z dopiskiem: **Konkurs Religijny** - do dnia 20.10.2019

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI WYLOSUJEMY NAGRODĘ!

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

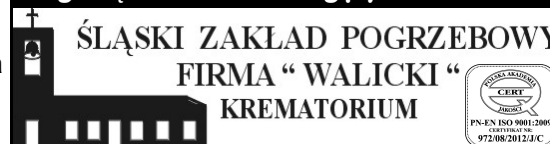
1. Św. Jan Nepomucen został skazany na śmierć za odmowę ujawnienia treści spowiedzi Zofii Bawarskiej.
2. Doczesne szczątki św. o. Pio znajdują się w San Giovanni Rotondo.
3. Chrzestnym może zostać wierzący i praktykujący katolik.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Sebastian Grudniok**

PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻANCA:

O dary Ducha Św. i potrzebne łaski dla dzieci i młodzieży, przygotowujących się do I Komunii św. i sakr. bierzmowania

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 32/281 42 18

- Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe
- Posiadamy własne krematorium
 - Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
 - Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

w godz. 8.00 - 18.00; w soboty: 8.00 - 13.00

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII: 96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37
www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com



Szkoła Nowej Ewangelizacji Jezusa Zmartwychwstałego

Życie z Bogiem w codzienności

Wrzesień to dla wielu osób trudny miesiąc. Dzieci wróciły do szkoły, skończyły się wakacje, podejmujemy nowe wyzwania i obowiązki. Rzutuje to często na naszą relację z Bogiem. Nie mamy dla niego czasu, obwiniamy się, a przy tym wszystkim jesteśmy zabiegani. A Bóg ze swoją czułością i wyrozumiałością widzi te wszystkie momenty. Nie namawiam tutaj bynajmniej do rozgrzeszania się z braku modlitwy. Żadną miarą. Zachęcam raczej do wołania w wolnych chwilach do Jezusa w krótkich wezwaniach.

Bardzo ciekawie pisze o tym papież Franciszek w adhortacji *Gaudete et exsultate*: **Lubię dostrzegać świętość w cierpliwym ludzie Bożym: w rodzicach, którzy z wielką miłością pomagają dorastać swoim dzieciom, w mężczyznach i kobietach pracujących, by zarobić na chleb, w osobach chorych, w starszych zakonnicach, które nadal się uśmiechają. W tej wytrwałości, aby iść**

PYTANIA O WIARĘ

Czy jest szansa, bym w mojej obecnej sytuacji mogła pójść do spowiedzi i dostać rozgrzeszenie. Otóż ponad dwa lata temu odsunęłam się od Kościoła Zbuntowałam się, bo zamieszkałam z moim narzeczonym przed ślubem. Pomimo tego, iż mieliśmy datę ślubu ustaloną na za rok, nie dostałam rozgrzeszenia. Nie przyjął nagany z pokorą, tylko obraziłam się na Kościół – nie na Boga, ale na instytucję. Nie chodziłam na msze św., choć starałam się żyć w zgodzie z religią i większością przykazań. W międzyczasie okazało się, że mam kłopoty z hormonami i bez terapii prawdopodobnie nie będę mogła mieć dzieci. Bardzo to nami wstrząsnęło i postanowiliśmy mimo wszystko, zanim zaczniemy brać leki hormonalne, że posta-

naprzód, dzień po dniu, widzę świętość Kościoła walczącego. Jest to często "świętość z sąsiedztwa", świętość osób, które żyją blisko nas i są odblaskiem obecności Boga, albo, by użyć innego wyrażenia, są "klasą średnią świętości"

Warto pamiętać żeby przy tych licznych obowiązkach i zagonieniu mieć z tyłu głowy, to, że Jezus żyje w każdym w nas. Mając tę świadomość możemy za św. Pawłem powtarzać „Przeto czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10,31). Tutaj doskonałym przykładem jest brat Wawrzyniec od Zmartwychwstania. Całe swoje życie spędził w klasztornej kuchni gotując dla swoich braci, ale sam powtarzał, że robił to zanurzony w Bożej obecności. Mimo tego, że znaczna większość z nas nie jest zakonnikami i nie mamy tyle czasu na modlitwę może dokonywać tych codziennych uczynków w jedności z Bogiem.

W tym wszystkim pamiętajmy, że pomimo naszego życia w biegu, rozlicznych zadań warto znaleźć chwilę żeby spędzić z Nim czas. To z przebywania w Jego obecności czerpiemy siłę i pokój.

Rafał Cempel

ramy się mimo diagnozy. I udało się – jestem w ciąży. Wzięliśmy ślub cywilny i układa nam się naprawdę dobrze. Mój mąż jest sceptyczny jeśli chodzi o wiarę i choć ma wszystkie sakramenty, to nie specjalnie czuje się gorliwym katolikiem. Nie zależy mu, by wziąć ślub kościelny – jednak mi bardzo, więc on robi to, bo chce dla mnie dobrze i ustaliliśmy, że weźmiemy ślub kościelny, gdy urodzę. Tęsknię za wiarą, brakuje mi jej w codziennym życiu, a ponieważ zbliżają się święta chciałabym bardzo przeprosić się z Bogiem i Kościołem. Jednak wiele osób mówi mi, że nie mam po co iść do spowiedzi, bo rozgrzeszenie dostanę dopiero przed samym ślubem. Czy tak naprawdę jest? Czy też zależy od spowiednika? **cd. na str. 8**

RELIGIJNYM SZLAKIEM PO WSCHODNIEJ POLSCE I LITWIE WSPOMNIENIA Z PARAFIALNEJ PIELGRZYMKI

Podróż pielgrzymkową po wschodniej Polsce i Litwie rozpoczęliśmy od Przemyśla – dawnej siedziby króla Kazimierza. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od jego zamku, gdzie dotarliśmy po stromych zboczach wzgórza. Już na dziedzińcu zobaczyliśmy relikty rotundy jeszcze z czasów panowania Bolesława Chrobrego.

Ogromne wrażenie zrobiła na nas katolicka archikatedra z XV w., zwana matką przemyskich kościołów. Bryła bazyliki jest już widoczna przy wjeździe do miasta, gdyż jest usadowiona wysoko nad doliną Sanu i pięknie wybija się na tle zabudowy miasta. Prawdziwym, choć współczesnym arcydziełem, są główne drzwi świątyni: wielkie i masywne, na których przeplatają się postacie z całej historii Polski – od zarania aż po czasy współczesne – z postaciami świętymi i Maryi. W katedrze zachwyciła nas figurka Matki Bożej „Jackowej”. Alabastrowa rzeźba przedstawiająca Bożą Rodzicielkę z Dzieciątkiem, które bawi się swą nóżką, została cudownie uratowana przez św. Jacka z pożaru wznieconego w XIII w. przez Tatarów. W zadumę wprowadziła nas pięknie odrestaurowana krypta katedry, gdzie spoczywają m.in. przemyscy biskupi.

W Przemyśle mieliśmy też możliwość porównania katedry katolickiej z XVII – wieczną katedrą grekokatolicką, która zachwyciła nas zabytkowym ikonostasem, pochodzącym z cerkwi w Lubaczowie. Spacerując po przemyskim Rynku mieliśmy wrażenie, że poruszamy się po antycznych uliczkach, a to za sprawą kamiennego bruku. Zainteresował nas tu m.in. pomnik dzielnego wojaka Szwejka, który mocno związał się z tym miastem.

W dalszą drogę udaliśmy się do Zamościa, założonego przez Jana Zamoyskiego, a określonego „perłą renesansu” i „Padwą północy”. Zamojska starówka została wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO a to za

sprawą najpiękniejszego w Polsce ratusza, ujmującej katedry oraz idealnie kwadratowego rynku, okolonego pięknie zdobionymi ormiańskimi kamieniczkami. Zamojska katedra to prawdziwa perła architektoniczna. Powstała jako pomnik zwycięstwa Jana Zamoyskiego i stała się też kaplicą narodową. My również modliliśmy się w niej klęcząc przed cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej (tu również modlił się św. Jan Paweł II w 2000 r.). Krypty katedry skrywają biskupów oraz dawnych właścicieli miasta. Nieopodal katedry znajduje się pomnik, przedstawiający Jana Zamoyskiego, który siedzi tryumfalnie na koniu. Zza pomnika wylania się rodowy pałac Zamoyskich, jeden z najważniejszych zabytków miasta.

Drugi dzień pielgrzymki rozpoczęliśmy od zwiedzania Lublina – początek osadnictwa na dzisiejszym obszarze miasta sięga VI i VII wieku miasta. Tutaj 1.07.1569 roku podpisano Unię Lubelską (porozumienie pomiędzy Koroną Polską a Księstwem Litewskim). Traktem królewskim przeszliśmy na stare miasto z pięknymi kamienicami i majestatycznymi kościołami. Nawiedziliśmy archikatedrę św. Jana – perłę baroku na Lubelszczyźnie – z łaskami słynącym wizerunkiem Matki Bożej Łaskawej, na którym w 1949 r. pojawiły się lzy (ich autentyczność potwierdzili naukowcy). Naszą przykuł zamek, którego początki sięgają XII w. Do dzisiaj ze starej warowni pozostała jedynie baszta i kaplica zamkowa, która stanowi jeden z najważniejszych zabytków sztuki średniowiecznej w Polsce i Europie.

Z Lublina udaliśmy się na Górę Grabarkę – to najważniejsze dla polskich wyznawców prawosławia miejsce kultu. O jego wyjątkowości decyduje m.in. fakt, że od 1770 r. pielgrzymi przynoszą tu krzyże – najpierw na pamiątkę uratowania przed epidemią ok. 10 tys. ludzi, którzy za głosem Bożym z krzyżami i modlitwą

weszli na tę górę, obmywając się i pijąc wodę ze źródelka – a obecnie do każdego krzyża dołączana jest osobista intencja pielgrzyma.

Kolejnym punktem naszej pielgrzymki była Sokółka – miejsce jedyne, jak dotąd, cudu eucharystycznego w Polsce. Miał on miejsce w 2008 r., kiedy to podczas udzielania Komunii jedna Hostia spadła na stopień prezbiterium. Włożona do specjalnego naczynia z wodą miała rozpuścić się po kilku dniach, jednak okazało się, że jedna jej część dalej jest nierozpuszczona, zaś pozostały fragment przybrał postać jakby zakrzepłej krwi. Badania patomorfologiczne wykazały, że jest to tkanka mięśnia sercowego człowieka będącego w agonii... Cudowna Postać wystawiona jest na publiczny widok w relikwiarzu, przed którym modliliśmy się za nasze rodziny, parafię i Ojczyznę.

Z Sokółki udaliśmy się do Suchowoli – miejsca ważnego dla każdego Polaka, bo tu był ochrzczony i kształcił się i był ministrantem bł. ks. Jerzy Popiełuszko. W parafialnym kościele modliliśmy się o łaski za wstawiennictwem Kapłana – męczennika a następnie zwiedzaliśmy Izbę Pamięci ks. Jerzego.

Na trasie do Wilna zatrzymaliśmy się jeszcze w pięknych sanktuariach maryjnych w Różanymstoku oraz w Studzienicznej. To ostatnie jest pięknie położone na wyspie wśród mazurskich jezior. W 1999 roku odwiedził to miejsce św. Jan Paweł II. My również, wierząc w skuteczność modlitwy, powierzaliśmy nasze troski i zmartwienia Maryi, prosząc Ją o pociechę i duchowe umocnienie.

Kolejne trzy dni spędziliśmy na Litwie, zwiedzając Wilno, Kowno i Troki – miasta bardzo mocno związane z historią Polski. Na naszych twarzach pojawiały się łzy wzruszeń a czasem i wspomnień. W Wilnie bowiem niektórzy z nas dotarli do domów, gdzie przed II wojną światową mieszkali ich obecni przyjaciele.

Zwiedzanie Wilna zaczęliśmy od starówki, która należy do największych i najpiękniejszych w Europie. Spacerowaliśmy śladami Mickiewicza, Krąszewskiego, Słowackiego, Moniuszki czytając z przejściem napisy na tablicach upa-

miętniających pobyt tych Polaków w Wilnie. Ogromne wrażenie wywołała na nas cela Konrada, gdzie przez pół roku był więziony Mickiewicz. Wilno nazywane jest miastem kościołów – niestety, większość z nich w okresie komunizmu była niszczone i dewastowane. Obecnie są one systematycznie restaurowane i nabierają dawnego blasku. Nawiedziliśmy największe z nich: katedrę z piękną kaplicą św. Kazimierza, kościół św. Kazimierza, gdzie posługę pełnił m.in. św. Andrzej Bobola, kościół pw. Ducha Świętego, w którym msze św. odprawiane są wyłącznie po polsku, modliliśmy się Koronką w sanktuarium Miłosierdzia Bożego z oryginalnym obrazem Jezusa Miłosiernego namalowanym w 1934 r. wg wizji św. Faustyny; kościół bernardyński z odzyskanymi po zniszczeniach komuny drewnianymi ołtarzami i ławkami z XVIII w.; kościół św. Piotra i Pawła – jeden z najpiękniejszych kościołów barokowych w Europie, gdzie włoscy artyści stworzyli dzieło unikalne w skali światowej umieszczając na ścianach i sklepieniu ponad dwa tysiące rzeźb i płaskorzeźb. Nawiedziliśmy też doszczętnie zniszczony za czasów komunizmu kościół grekokatolików oraz cerkiew Ducha Świętego, która jest celem pielgrzymek wyznawców prawosławia ze względu na znajdujące się tu i wystawione na widok publiczny zasuszone ciała pierwszych męczenników.

Ze wzruszeniem uczestniczyliśmy we Mszy św. odprawionej w kaplicy Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego, gdzie mieszkał bł. ks. Michał Sopoćko (kierownik duchowy św. Faustyny); tu też został namalowany pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego. Zwiedziliśmy także dom zakonny i pokój, gdzie przez trzy lata przebywała św. Faustyna i gdzie został napisany jej „Dzienniczek”.

Jednym z najważniejszych miejsc historycznych i religijnych w Wilnie, która też była celem naszej pielgrzymki, jest Ostra Brama z cudownym obrazem Matki Boskiej. Charakterystycznym elementem tego wizerunku jest umieszczone u dołu wotum w kształcie srebrnego półksiężyca. Całe zresztą ściany kaplicy

pokryte są srebrnymi wotami (jest ich ponad osiem tysięcy) ofiarowanymi w dowód wdzięczności za otrzymane łaski. Co ciekawe: kaplica z cudownym obrazem pozostała otwarta przez cały czas II wojny światowej i w trudnych latach powojennych. Dostąpiliśmy zaszczytu uczestniczenia we mszy św. w Kaplicy Ostrobramskiej, gdzie modlił się także nasz Papież w 1993 r.

Wilno, to również Cmentarz na Rossie – jeden z czterech najważniejszych polskich cmentarzy. Założony został w II poł. XVIII w. Znajduje się tu kwatery polskich legionistów, poległych w obronie Wilna oraz przejmująca mogiła z napisem „Matka i Serce Syna”, gdzie spoczywa matka Józefa Piłsudskiego i serce Marszałka.

Panoramę Wilna mogliśmy podziwiać z Góry Trzykrzyskiej, na której szczycie ustawiono trzy ogromne krzyż (najpierw drewniane, a obecnie betonowe) dla upamiętnienia męczeńskiej śmierci franciszkanów, którzy ewangelizowali pogańską Litwę.

Kolejnym punktem (tym razem świeckim) naszej pielgrzymki były Troki, których największą atrakcją jest Zamek Wielkich Książąt Litewskich, przepięknie położony na wyspie pośród jeziora Galwe. Wielką atrakcją był dla nas rejs statkiem po tym jeziorze, połączony z degustacją kulinariów karaimek (rodzaj pieczonego pieroga z mięsem, który jest specjałem karaimek – lud pochodzenia tureckiego). Rejs był dla nas czasem relaksu i odpoczynku po trudach zwiedzania Wilna.

W ostatnim dniu pobytu na Litwie zwiedziliśmy Kowno. W obrębie starego miasta znajdują się pozostałości zamku, kilka wspaniałych gotyckich kościołów (jeden z nich w czasach komunizmu zamieniono na halę do ćwiczenia przez żołnierzy skoków spadochronowych...), wiele pięknych kamieniczek i ratusz. W Kownie mieszkał i tworzył również nasz wieszcz narodowy Adam Mickiewicz, co uświadamia pamiątkowa tablica i pomnik. Inny wielki Polak: św. Jan Paweł II odwiedził to miasto w 1993 r., co upamiętnia wielki i piękny pomnik Jemu postawiony. Prawdziwą przyjemnością, ale i pewną

nostalgia był dla nas spacer u ujścia Wilii do Niemna, co przypominało nam lekturę Orzeszkowej z lat szkolnych.

Przekroczywszy ponownie granicę Polski zawitaliśmy do Świętej Lipki. Wg przekazów wioska wzięła swoją nazwę od rozłożystej lipy, na której ukazała się Matka Boska z Dzieciątkiem. Początki znajdującego się tu sanktuarium Maryjnego sięgają XIV w. Przed obrazem Madonny zwanej Matką Jedności Chrześcijan modliliśmy się za wszystkich wyznawców Chrystusa jak również o jedność w naszych rodzinach. Przed opuszczeniem bazyliki wysłuchaliśmy jeszcze krótkiego koncertu zagranego na organach (jednych z najlepszych w Europie).

Na dłużej zatrzymaliśmy się w Gietrzwałdzie, zwanym Częstochową Północy. W tym miejscu (chyba zbyt mało znanym) miały miejsce w 1877 r. objawienia Maryjne – jedyne w Polsce oficjalnie uznane przez Watykan. Wizjonerkami były kilkunastoletnie dziewczynki, do których Maryja przemówiła po polsku (co było niezwykle, bo wtedy – ze względu na zabór - oficjalnym językiem był niemiecki) i zażądała codziennego odmawiania Różańca. Znakiem potwierdzającym objawienia jest również cudowne źródelko, z którego jak wielu zaczerpnęliśmy wody, ufając w pośrednictwo Maryi i Bożą pomoc.

Następnego dnia, zmierzając już do Bytomia, zatrzymaliśmy się jeszcze w Niepokalanowie, w klasztorze założonym przez św. Maksymiliana M. Kolbe. Tu zwiedziliśmy muzeum poświęcone temu świętemu i modliliśmy się - dziękując Bogu za błogosławiony czas pielgrzymki - w niezwykłej kaplicy. O wyjątkowości tego miejsca decyduje nieustanna Adoracja P. Jezusa w Najświętszym Sakramencie oraz przepiękna monstrancja: Hostia umieszczona jest na piersiach Maryi.

Wdzięczni za duchowe przeżycia, codzienną Eucharystię i wspólną modlitwę dziękujemy ks. Proboszczowi, a p. Tomaszowi za przekazaną nam wiedzę, opiekę i sprawną organizację naszego wyjazdu – licząc na dalsze wspólne pielgrzymowanie. **Stanisława Siudyła**